

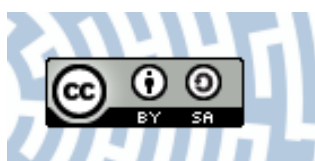


You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Trudna sztuka gry na saksofonie, czyli Myśliwskiego lekarstwo dla duszy

Author: Antoni Leśniak

Citation style: Leśniak Antoni. (2018). Trudna sztuka gry na saksofonie, czyli Myśliwskiego lekarstwo dla duszy. W: J. Olejniczak, M. Boniecka, P. Zając (red.), "Myśl Myśliwskiego : (studia i eseje)" (S. 213-219). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Trudna sztuka gry na saksofonie, czyli Myśliwskiego lekarstwo dla duszy

Bo kto wie, czy nie jedynie muzyka jest tym miejscem, gdzie możemy się odnaleźć z kimś po jego śmierci. Nie pamięć – muzyka.

Wiesław Myśliwski, *Ostatnie rozdanie*

Prawdziwego mężczyznę właśnie po tym poznać, jak tańczy tango. W tangu o wszystkim się zapomina, wszystko przestaje boleć, tylko by się tańczyło, tańczyło. Gdy słowa już daremne, myśli daremne, a wyobraźni nie chce się już wyobrazać, jeszcze tylko muzyka. Jeszcze tylko muzyka na ten świat, na to życie. Zdarza się, że śmierć można odpędzić muzyką.

Wiesław Myśliwski, *Traktat o łuskaniu fasol*

Wiesław Myśliwski wprowadza swoich bohaterów do świata dźwięków i wrzuca ich od razu na głęboką wodę muzyki. Tak, by przykryła ich ona całkowicie, otoczyła zewsząd i zalała, nie pozwoliła się wyrwać. Bo to ona jest ich pełnią, nawet jeśli tego jeszcze nie rozumieją. To muzyka jest istotą człowieczeństwa. To ona uzależnia i skupia na sobie, niczym soczewka promień słońca. Ona jest centrum. Ona jest macierzą. Dla pisarza muzyka, która nieustannie towarzyszy człowiekowi, pełni ontyczną rolę, konstytuując człowieka w jego wszystkich wymiarach, a w nawiązaniu do pitagorejskiej

koncepcji kosmosu: zamiast liczby rolę *arche* pełni właśnie muzyka, owa symfonia sfer¹.

Ewa Wiegandt wyróżnia następujące funkcje muzyki w powieściach XX-wiecznych:

- a. muzyka jako emocjonalna ekspresja najbardziej obecna w tańcu i śpiewach czy też przyśpiewkach ludowych;
- b. muzyka pełniąca funkcję estetycznej przyjemności, kiedy rozkoszujemy się nią dla niej samej;
- c. muzyka będąca rozrywką pozwalającą odpocząć, odetchnąć;
- d. muzyka jako narzędzie komunikacyjne, jako swoisty uniwersalny, choć zindywidualizowany język, komunikuje tylko temu, kto rozumie ten język, a to, co ma do zakomunikowania, dotyczy emocji i dokonuje się przez samą egzystencję muzyki;
- e. muzyka jako symboliczna reprezentacja wyrażająca idee, myśli i zachowania;
- f. muzyka jako lekarstwo dla ciała, kiedy redukuje poczucie zmęczenia, ułatwia koordynacje ruchów, przyspiesza pracę serca i zmniejsza wrażliwość na inne bodźce;
- g. muzyka jako gwarant norm społecznych, kiedy za pomocą pompacyjnych pieśni kontroluje zachowania społeczne, mając za cel ich poprawę, ale nie manipulację;
- h. muzyka jako konieczny element rytuałów religijnych, scalająca i utrwalająca porządek;
- i. muzyka jako wzmocnienie stabilności kultury;
- j. muzyka jako przejaw integracji społecznej, kiedy wzmaga solidarność i daje satysfakcję ze współuczestnictwa².

Emocjonalna ekspresja oraz wzbudzanie fizycznej reakcji organizmu stwarzają pole do terapeutycznych działań. Czy Myśliwski na nowo „odkrywa Amerykę”, kiedy sugeruje, że dźwięki uczą i leczą? W latach 50. XX wieku Alfred Tomatis odkrył zjawisko tzw. efektu Mozarta, czyli krótkotrwałej poprawy wnioskowania czasoprzestrzennego chwilę po słuchaniu sonat austriackiego kompozytora i utworów podobnych – szczególnie utrzymanych w powolnym tempie. Być może dlatego panny Ponckie w trakcie mszy w katedrze przemieniały się z nierządnic w anioły:

¹ Por. M. GŁOWIŃSKI: *Literackość muzyki – muzyczność literatury*. W: *Muzyka w literaturze*. Red. A. HEJMEJ. Kraków 2002, s. 101–102.

² E. WIEGANDT: *Problem tzw. muzyczności prozy powieściowej XX wieku*. W: *Muzyka w literaturze...*, s. 77.

A kiedy i one śpiewały, a ich zęby w tych śpiewach świeciły niczym z kości słoniowej, to nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że są aniołami i w niebo wstępują, a ja z nimi unoszony na ich anielskich skrzydłach³.

Muzyka jest kluczem do zrozumienia charakteru drugiego człowieka, podobny styl bycia jest przyczynkiem do bliskich relacji. Te wzajemne oddziaływania są niczym tajemniczy magnes, który przyciąga ludzi do siebie, choć nikt nie wie, dlaczego.

Dla bohaterów Myśliwskiego najważniejszą przygodą życia stała się przygoda z muzyką. To ona wyznacza jego sens. Tak jak fascynacja saksofonem zmieniła życie młodego elektryka, który boleśnie przeżywa konieczność rozstania się z aktywnym uprawianiem muzyki: „Prawie wszystko mogę robić. Na saksofonie tylko grać nie mogę. Tak, kiedyś grałem”⁴. Doświadczenie życiowe tego człowieka stawia go w pozycji egzystencjalnej, którą można określić albo jako utratę sensu życia, albo jako wypalenie. Bo nic, co miało i ma jakąkolwiek wartość, już się dla niego nie liczy, nic go nie cieszy. Kiedyś był właścicielem saksofonów i innych instrumentów, dziś jest tylko obserwatorem – może na nie patrzeć, dotykać, ale nie może na nich grać. To, co wydarzyło się kiedyś, jest teraz tylko jednym wielkim bolesnym wspomnieniem, które sprawia, że na samą myśl czuje się cały przerażony. Może jedynie słuchać, jak grają inni:

Jednego wieczoru, też tak późną jesienią, po sezonie, słuchałem muzyki. Kiedy słuchał muzyki, zwykle nie zapalam światła. Wtem słyszę, jakby ktoś na tamtym brzegu podjeżdżał samochodem. Wie pan, mogę słuchać muzyki, a też wszystko słyszę⁵.

Muzyka staje się skrzętnie pielęgnowanym rytuałem urastającym do rangi misterium. Słuchając wchodzi na piedestał, z którego świat wygląda całkowicie inaczej, zresztą nie tylko świat, ale i to, co w ludzkim doświadczeniu najbardziej istotne, a mianowicie pytanie o sens i cel życia oraz o to, co potem: „Według mnie nic tak nie brata życia ze śmiercią jak muzyka.

³ W. MYŚLIWSKI: *Widnokrąg*. Warszawa 1996, s. 288.

⁴ IDEM: *Traktat o łuskaniu fasoli*. Kraków 2006, s. 7.

⁵ Ibidem, s. 26.

Niech pan mi wierzy, całe życie grałem, wiem”⁶. Nim jednak nasz bohater sięgnął po saksofon, swoją muzyczną – czy też raczej instrumentalną – inicjację rozpoczął od organków.

O, nie na długo ci te organki wystarczą. Potem wybierz saksofon. Saksofonu tu nikt jeszcze nie widział, to będą cię prosić na wszystkie zabawy, wesela. A może i gdzieś dalej, wyżej. Saksofon najmodniejszy teraz. I saksofon to świat. [...] Musi przyjść saksofon, żeby coś się zmieniło. Może wtedy zaczną i tańczyć inaczej, i żyć inaczej⁷.

Saksofon jest szczytem marzeń i wyzwaniem – trochę ponad miarę, nieosiągalnym, bo jego zakup może kosztować majątek, ale szanse, jakie daje jego posiadanie, są wystarczającą rekompensatą, by uczynić wszystko, by go zdobyć. Jest jednak marzeniem, które rozbiło się o wojenną zawieruchę – gdyby nie wojna, już wcześniej stałby się posiadaczem upragnionego instrumentu, a tak może się cieszyć jedynie jego zniszczoną postacią:

Świetlica, która zajmowała cały barak, zavalona była instrumentami muzycznymi [...] trąbki, flety, pużony, oboje, fagoty, klarnety, skrzypce, altówki, wiolonczele, kontrabasy. Były nawet takie instrumenty, które dopiero nauczyciel od muzyki ponazywał nam, gdy go wreszcie przywieźli. Był i saksofon, altowy. Co prawda dwóch kłap mu brakowało, ale przytykało się palcami i jakoś się grało. Niektóre instrumenty były jeszcze w gorszym stanie. Pogięte, potraskane, pozrywane, z dziurami od kul, odłamków, jakby też brały udział w wojnie⁸.

Saksofon jest tylko narzędziem, ale jednocześnie odgrywa niezwykle ważną rolę, bo jego zadanie polega na budowaniu doskonałej harmonii dźwięków, a przecież to ona jest sensem życia. Nic nie jest tak ważne jak muzyka – ba! – „Bóg jest muzyką, a dopiero potem wszechmocą”⁹.

⁶ Ibidem, s. 85.

⁷ Ibidem, s. 87.

⁸ Ibidem, s. 87.

⁹ Ibidem, s. 221.

Saksofon jako symbol wolności stał się dla bohatera Myśliwskiego *idée fixe*. Usiłował on realizować swoje marzenie – zdawać by się mogło – nierealne, reprezentowane przez muzykę mało wówczas znanego saksofonu, która nieśmiało przenikała z Zachodu przez grube ściany zamkniętego „domu”. Żeby z niego wyjść, uwolnić się, bohater nie tylko marzył, ale długimi godzinami ćwiczył na pożyczonym saksofonie i zbierał pieniądze na własny. Słynna wymiana pieniędzy – państwowe oszustwo na wielką skalę, czyli unieważnienie na początku lat 50. prawie 60% dostępnych na rynku środków finansowych – odebrało mu jednak szansę na spełnienie się marzenia o własnym saksofonie. Kupił więc sobie za tę garść bezwartościowych pieniędzy... kapelusza.

Bohater opowiada o muzyce wydobywanej z wnętrza saksofonu. Wie, że gdy słowa i myśli już daremne, a wyobraźni nie chce się już wyobrażać, zostaje tylko muzyka¹⁰. To muzyka mówi o miłości i strachu, codziennej pracy oraz chwilach, gdy umysł szybuje wysoko – gdy łuska fasolę i rozmyśla o naturze świata. Myśliwski pisze, że:

Tylko to, co opowiedziane jest jedyną możliwą wiecznością. Żyjemy w tym, co opowiedziane. Świat jest tym, co opowiedziane. Dlatego coraz ciężiej żyć. I może tylko sny stanowią o nas. [...] Kto wie, czy to już nie śmierć tak od spania mnie odzwyczajają. Mówi się, że im bliżej człowiekowi do niej, więcej śpi. Ale u mnie widoczniej jest odwrotnie. [...] Do swoich snów człowiek dopiero przez cierpienie dorasta¹¹;

a jego opowieścią rządzi rytm:

[...] nie tylko muzyką, także życiem rządzi rytm. Gdy człowiek traci w sobie rytm, traci i nadzieję. Cóż jest płacz, coś rozpacz, jeśli nie brakiem rytmu. Cóż pamięć, jeśli nie rytmem¹².

Muzyka odgradza od cierpienia i bólu, to ona przywraca uśmiech i radość, to ona nadaje sens. A jej naturalnym narzędziem w osiągnięciu tego raję na

¹⁰ Por. *ibidem*, s. 187.

¹¹ *Ibidem*, s. 107.

¹² *Ibidem*, s. 98.

ziemi staje się saksofon. Pełni on rolę lekarstwa, balsamu – jego zażycie to szansa nie tylko na pełne wyleczenie, ale także na stan beztroski, który przywraca chęć do życia. Saksofon jest też sposobem na prawdziwe i autentyczne rozumienie muzyki – niczym niezakłócone, niezanieczyszczone.

Jeśli będziesz chciał, żeby saksofon się z tobą zbrała niczym dusza z ciałem, musisz się i ty otworzyć przed nim. Nie będziesz przed nim nic ukrywał, to i on nie będzie przed tobą. A na każdy twój fałsz zatnie się i nie popuści [...]. Musisz całym sobą grać, także swoim bólem, swoim płaczem, swoim śmiechem. nadziejami, snami, wszystkim, co jest w tobie, całym swoim życiem. Bo to wszystko muzyka. Ty jesteś muzyką, nie saksofon¹³.

Agnieszka Czyżak określa bohatera *Traktatu* ... mianem współczesnego Odysa, który

w poszukiwaniu środków do życia wyruszył na tulaćkę po hotelach, restauracjach, by cieszyć innych swym graniem, a jednocześnie wciągać ich w swoją grę, saksofon stawał się tu syrenim śpiewem, który zwodził żeglarzy ku niebezpiecznym odmętom, piękną, lecz niebezpieczną uludą swych dźwięków¹⁴.

Ale i dla saksofonisty nadszedł czas izolacji – odsunawszy instrument, wiedział, że już nigdy po niego nie sięgnie, będzie mógł tylko na niego patrzeć, i wtedy muzyka musi nabrać nowego, jeszcze chyba pełniejszego wymiaru – stanie się ciszą.

Czasem sobie myślę, gdyby tak komuś udało się zagrać te ciszę, może to byłaby dopiero muzyka [...] taka muzyka to nie saksofon. Nieraz żałuję, że się innemu instrumentowi nie poświęciłem. Na przykład skrzypcom, jak mnie namawiał ten nauczyciel w szkole. Ale wybrałem saksofon. Tak się zaczęło i tak już zostało. Poza tym grałem do tańca, jak pan wie. Nie mówiąc, że nie ma o czym mówić, bo już nie gram¹⁵.

¹³ Ibidem, s. 195.

¹⁴ A. CZYŻAK: *Zapomnieć zagładę Itaki*. W: *O twórczości Wiesława Myśliwskiego II*. W siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin pisarza. Red. J. PACŁAWSKI. Kielce 2007, s. 78.

¹⁵ W. MYŚLIWSKI: *Traktat*..., s. 362.

Cisza to nowe doświadczenie – nieuchronne, ale nie obciążające. Można w niej dostrzec muzykę, choć to już najwyższy z możliwych poziomów jej rozumienia.

Muzyka w swej wielorakiej funkcji obecna w prozie Myśliwskiego ma jeden i w zasadzie podstawowy cel: ma porządkować i harmonizować, będąc jednocześnie przyjemnością i radością. Saksofon ma tutaj do odegrania pierwszorzędną rolę. Dla bohatera *Traktatu...* jeśli nie ma saksofonu, to nie ma muzyki. Cały skrzętnie budowany świat może ulec zagładzie, pamięć może zostać odrzucona, człowiek może zatracić swoje człowieczeństwo. Muzyka musi trwać. Myślę, że Myśliwski nie wyobraża sobie świata bez muzyki. Są takie momenty, kiedy człowiek zapatrzony w głąb samego siebie zaczyna snuć rozważania: Dlaczego jestem tym, kim jestem, jaki wpływ miały na mnie moje świadome wybory, a jaki wpływ przypadek? Gdzie i kim bym był, gdybym urodził się w innym miejscu, w innych czasach, znał innych ludzi, wszedł w inne środowisko? Co mnie określa i czy tak naprawdę potrafię określić samego siebie? Saksofon jest symbolem sztuki, która nadaje sens życiu. Bohater wygrał siebie, znalazł się w swoim życiu, po strasznych przeżyciach. Pomogła mu muzyka, pomógł mu ten właśnie konkretny instrument.